

# Jaki rynek pracy, takie zachowania i postawy



**DR KUBA SZREDER**

*Akademia Sztuk Pięknych w Warszawie*

Młodzi na rynku pracy nie są – wbrew stereotypom – tymi „egoistycznymi i bezwzględnyymi” sami z siebie. Elastyczny rynek pracy wywołuje niepewność i lęk, które wymuszają przyjęcie takich postaw jak cynizm czy oportunizm. Są one naturalną ludzką reakcją na sytuację życiowej niestabilności, życie w stanie tymczasowości, nieustanny strach przed zwolnieniem z pracy, konieczność ciągłego konkurowania o zatrudnienie oraz świadomość braku sieci wsparcia, zapewniających miękkie lądowanie w przypadku ewentualnego niepowodzenia. Jak zmienić ten stan rzeczy?

*Rozmowę prowadzi Marcin Wandałowski – redaktor thinklettera Kongresu Obywatelskiego.*

## **Jakie postawy polski rynek pracy wymusza na wchodzących dziś na niego młodych pracownikach?**

Wysoka elastyczność, jaką cechuje się obecnie rynek pracy w Polsce, powoduje konieczność bardzo silnego konkurowania o zatrudnienie. Młodzi Polacy rywalizują między sobą o często nawet tymczasowe zaczepienie się w jakichkolwiek strukturach pozwalających im na przeżycie. Naturalnie uaktywniają się w nich postawy takie jak oportunizm, cynizm, ujmowanie wszelkich systemów etycznych jako arbitralne. Dochodzi do tego strach przed zwolnieniem z pracy, lęk przed utratą nawet namiastki życiowej stabilizacji. Uczucia, reakcje współczesnych młodych są czymś zupełnie normalnym – tak ludzie zachowują się w sytuacji zagrożenia.

“ **Młodzi Polacy rywalizują między sobą o często nawet tymczasowe zaczepienie się w jakichkolwiek strukturach pozwalających im na przeżycie. Naturalnie uaktywniają się w nich**

## postawy takie jak oportunizm, cynizm czy ujmowanie wszelkich systemów etycznych jako arbitralne.

### **Czy można powiedzieć, że spora część młodych Polaków wchodzi dziś w skład grupy społecznej zwanej – odwołując się do Guya Standinga – prekariatem?**

Tak. *Precarious* to po angielsku „niepewny”. Taki właśnie stan cechuje wielu spośród dzisiejszych młodych. Spora część z nich nie wie, czy nadal będzie pracowała w tym samym miejscu za dwa lata, rok czy nawet kilka miesięcy. Często są zatrudnieni w niepełnym wymiarze godzin albo na umowach tymczasowych. Pracodawca przerzuca na pracowników swoje koszty operacyjne związane z funkcjonowaniem na globalnym rynku, to oni mają głównie ponosić ryzyko. Nie wie, jak się będzie jego przedsiębiorstwu wiodło za kilka miesięcy i boi się wiązać z pracownikami na dłuższy czas. Wciąż to on generuje zyski, a cierpi pracownik.

Zdaniem Standinga prekariat wytworzył się właśnie w efekcie dużego uelastycznienia rynku pracy. Procesy takie jak globalizacja, deindustrializacja czy konkretne działania polityczne mające na celu zwiększenie elastyczności rynku pracy doprowadziły do odejścia od modelu w miarę stabilnego zatrudniania pracowników, który w poprzednich generacjach zdominował zarówno gospodarki zachodnioeuropejskie, jak i socjalistyczne. Najlepszym przykładem obrazującym ówczesne podejście był tzw. salaryman – osoba, która wiązała się z daną organizacją praktycznie na całe życie. Był on żywym elementem m.in. japońskiej kultury korporacyjnej. Teraz coraz trudniej o takie przykłady.

Niepewność czy elastyczność, która staje się niechcianą niezależnością, prekarnością, dotyka w ogromnej większości ludzi uboższych. Może to powodować pauperyzację osób, które stanowiły wcześniej klasę średnią. W Polsce klasa ta stanowi obecnie pewien stabilny, dość niewielki procent społeczeństwa, i już się nie rozszerza. Na Zachodzie zaś, gdzie była bardzo rozległa, dziś się natomiast kurczy.

### **Czy zatem – jeśli chodzi o sytuację na rynku pracy – obecne pokolenie jest w gorszej sytuacji niż pokolenie jego rodziców w tym samym czasie?**

W Polsce niespotykane dużą prekarną presję spowodowały przemiany 1989 r. Sytuacja wielu ówczesnych pracowników uległa raptownemu, zdecydowanemu pogorszeniu. Na początku transformacji, spośród masy wychodzących z socjalizmu ludzi o podobnym statusie materialnym i społecznym, część wybiła się, wchodząc w krąg osób zamożnych, lecz znakomita większość przesunęła się w kierunku braku perspektyw, prekarność. Doprowadziło to do głębokiej hierarchizacji społeczeństwa. Na drugim biegunie znalazła się bowiem grupa osób pracujących w prestiżowych zawodach, posiadających unikatowe umiejętności bądź też kapitał społeczny, które pozwoliły im na wzbogacenie się, na dokonanie

prawdziwego skoku cywilizacyjnego. Podkreślę jednak – była to tylko pewna grupa, kropla w morzu polskiego społeczeństwa.

**Przykład Polski, ze względu na zmianę ustrojową, jest dość specyficzny. Szczególnie początki tego procesu nie były łatwe, lecz z czasem wielu naszych rodaków osiągnęło wyraźny awans materialny. To jednak temat na oddzielną rozmowę. Jakie natomiast zmiany zaszły w ciągu ostatnich dwóch dekad na bardziej dojrzałych rynkach pracy, np. amerykańskim, brytyjskim?**

Nie przeczę, że nasza gospodarka na przestrzeni ostatnich prawie 30 lat doświadczyła wielkiego rozwoju. Siłą rzeczy wielu Polaków stało się jego beneficjentami pod względem materialnym, co jednak nie rozłożyło się równomiernie. Niemniej jednak równolegle wyznaczyliśmy pewne trendy w obniżaniu standardów ochrony pracowników czy dotyczące negatywnych aspektów uelastyczniania rynku pracy. Sytuacja dzisiejszych młodych jest konsekwencją sytuacji pracownika na tym rynku.

O ile w Polsce – w efekcie wielkich przemian – zmiany, o których wspominałem, dokonały się bardzo szybko, skokowo, o tyle na Zachodzie w ostatnich dekadach szły one w tym samym kierunku, tyle że powoli. To pierwszy z czynników łagodzących. Drugim jest to, że społeczeństwa tych państw są o wiele bardziej zamożne od naszego.

**Nie zmienia to jednak faktu, że tam również obserwuje się szereg niepokojących zjawisk...**

Często te zmiany dotyczą młodzieży i nie mam na myśli tylko wysokiego wskaźnika bezrobocia. Kiedy odchodzi na emeryturę człowiek, który miał stabilne zatrudnienie, pracodawca oferuje zazwyczaj mającej go zastąpić osobie zupełnie inne warunki pracy. O ile w ogóle kogoś na to miejsce poszukuje. Firma może przecież nagle przenieść swój zakład do Azji. W latach 70. było inaczej – praca, choć często znojna i nieznośna, wiązała się na Zachodzie z wysokimi zarobkami. Tych miejsc pracy już nie ma – przeniesiono je do Chin czy do Polski. Pracownicy zatrudnieni na taśmie Volkswagena w naszym kraju nie dostaną jednak oczywiście 3 tys. euro, jak Niemcy, lecz 600 euro. Kiedy płaca minimalna zostanie w danym państwie podwyższona, to koncern zastanowi się nad relokacją gdzieś, gdzie jest taniej. Z tego też powodu ludzi nie zatrudnia się na kontrakty stałe, lecz tymczasowe. W razie recesji firma będzie mogła dzięki temu szybko zareagować na zmiany rynkowe.

**Wspominał Pan wcześniej o zatrudnianiu w niepełnym wymiarze godzin. A zatem jak to jest – czy młodzi ludzie są dziś, jak wskazują niektórzy, przepracowani, czy wręcz przeciwnie – „niedopracowani”?**

Zatrudnianie w niepełnym wymiarze godzin miało w założeniu sprzyjać pracownikowi. Jednak praca w niepełnym wymiarze tak naprawdę wymaga od nich pełnego zaangażowania. Płaci się za pół etatu, a pracuje na cały. Aby się utrzymać, młodzi ludzie muszą nieraz podejmować

dwie czy trzy prace. Pracują ponad swoją miarę. Nie pojawia się więc tu sprzeczność, którą Pan zasugerował.

W tym kontekście wyłania się kolejny ważny temat – kwestia staży. W wielu prestiżowych zawodach od młodych pracowników przez dość długi czas wymaga się pracy za nic, bądź za bardzo niskie, symboliczne wynagrodzenie. Przybiera to formę różnego typu staży, praktyk, współpracy, cwiartek etatu itp. W efekcie zawody takie są dziś dostępne praktycznie tylko dla ludzi, którzy mogą sobie pozwolić na nieotrzymywanie pensji. Którzy mogą liczyć np. na wsparcie rodziny. W ten sposób dokonuje się reprodukcja systemów klasowych, to znaczy dostęp do bardziej prestiżowych zawodów mają tylko młodzi ludzie z klasy średniej.

“ **W wielu prestiżowych zawodach od młodych pracowników przez dość długi czas wymaga się pracy za nic, bądź za symboliczne wynagrodzenie. W efekcie zawody takie są dziś dostępne praktycznie tylko dla ludzi, którzy mogą np. liczyć na wsparcie rodziny. W ten sposób dokonuje się reprodukcja systemów klasowych.**

**Kto powinien pójść na ratunek młodym? Państwo? A może w gospodarce rynkowej młodzi ludzie powinni być zdani na pastwę losu?**

Wysoka elastyczność rynku pracy przekłada się na indywidualizację ryzyka. Mamy dziś w Polsce do czynienia z bardzo osłabionymi albo wręcz nieistniejącymi sieciami wsparcia. Chodzi mi o sieci, które pozwalają np. na zachowanie solidarności między pracownikami, na jakiś kontrakt międzygeneracyjny. Wszystko to w okresie ostatnich 30 lat uległo znacznemu osłabieniu. W takiej sytuacji człowiek zostaje pozostawiony sam sobie. Nie dziwi więc, że staje się jeszcze bardziej nastawiony na swój własny, egoistyczny interes.

**Czym są takie sieci wsparcia?**

To może być szereg różnych inicjatyw. Na przykład związki zawodowe. Powodują one, że pracownicy wchodzi w jakąś solidarność, zawierają między sobą pewien pakt. Mogą negocjować na rynku pracy jako grupa, a nie pojedyncze bolidy o znikomej sile przebicia. Osłabienie roli takich związków prowadzi do tego, że ludzie konkurują ze sobą na śmierć i życie o fatalną nieraz pracę, zamiast walczyć o to, by warunki pracy były atrakcyjniejsze.

Doskonale widać to na polu sztuki. Sektor ten nigdy nie był uzwiązkowiony, gdyż nie było tu nigdy żadnego wielkiego zakładu pracy. Mamy więc dziś do czynienia z grupą zatomi-zowanych artystów, którzy konkurują między sobą o to, by zorganizować gdzieś wystawę czy dostać jakiś projekt. Konkurencja między nimi wymusza obniżanie własnych kosztów, czyli godzenie się na pracę nieraz zupełnie za darmo. To jeden z efektów braku solidarności. Sam pochodzę z tego środowiska i zachęcam osoby w nim funkcjonujące, by nie zgadzały się na „jakikolwiek” warunki, by nie konkurowały ze sobą za wszelką cenę, lecz by wspólnie walczyły o ustanowienie pewnych standardów. Nie jest to łatwe – wielu myśli: „Po co, z myślą o innych, mam rezygnować z możliwości wystawienniczej, nawet jeśli zapłacą mi za to bardzo mało, skoro 50 innych osób z takiej oferty skorzysta, nie myśląc w ogóle o mnie?”.

Takie sytuacje obniżają też poziom wzajemnego zaufania. Po co mam współpracować ze swoim kolegą, skoro jest on moim konkurentem i może podkraść mój pomysł? A nuż wykorzysta kontakt, jaki ze mną nawiązał i zostawi mnie na lodzie? Nikt z nikim nie chce się niczym dzielić. A w sektorze takim jak sztuka powoduje to duży spadek kreatywności, która zawsze jest wypadkową społecznej wymiany. Ludzie od wieków dzielili się pomysłami, z których rodziły się kolejne przekształcenia oraz ciekawe, innowacyjne rozwiązania. A teraz dominuje podejście: ciszej jedziesz, dalej zajedziesz.

### **Jakie jeszcze formy mogą przybierać opisywane przez Pana sieci wsparcia?**

Mogą to być systemy wsparcia zapewniane przez państwo. Między innymi zabezpieczenia na wypadek utraty pracy. Tak by ludzie nie czuli się zdani wyłącznie na siebie. By mieli większe możliwości zawalczenia o standardy w miejscu pracy czy budowę sieci solidarności z innymi pracownikami. Gdy jednak ma się przed sobą widmo bezrobocia, nieraz długotrwałego, oraz świadomość nijakiego wsparcia ze strony państwa, trudno jest podejmować takie starania. Taka sytuacja sprzyja temu, by ludzie myśleli tylko i wyłącznie o własnym interesie. To kończy się fatalnie zarówno dla rynku pracy, jak i dla tych ludzi oraz ogólnego klimatu społecznego. Powoduje wspomинane wcześniej: erozję zaufania, cynizm, oportunizm, strach.

Ludzie pozostawieni sami sobie nie mają też szacunku dla państwa. Nie mają ochoty na nie łożyć. Unikają płacenia podatków, twierdząc, że państwo służy tylko bogatym elitom, że nie jest ono dla nich. Nie zapewnia bowiem bezpieczeństwa, nie dba o stabilność tych, którzy są na samym końcu hierarchii.

“ **Ludzie pozostawieni sami sobie nie mają szacunku dla państwa. Nie mają ochoty na nie łożyć. Uważają, że służy ono tylko bogatym elitom, że nie jest ono dla nich. Nie zapewnia bowiem bezpieczeństwa,**

## **nie dba o stabilność tych, którzy są na samym końcu hierarchii.**

### **Czy jest to jeden z powodów emigrowania Polaków do państw Zachodu?**

Bez wątplenia. Na migracje często patrzymy jako na ruch masowy, a koniec końców jest to przecież suma indywidualnych wyborów ludzi, którzy zazwyczaj są w Polsce pozbawieni perspektyw. Zjawisko to jest zresztą bardzo niebezpieczne – wpływa bowiem na rozbijanie więzi międzypokoleniowych. Gdy ktoś mieszka w tym samym miejscu, w którym się urodził, wtedy często jego dziećmi opiekują się dziadkowie, później dziadkami dzieci itd. To istotny element więzów solidarności. Emigracja takie więzy bardzo osłabia. Ludzie nie mają jednak zbytniego wyboru – w poszukiwaniu pracy i godnego życia są zmuszeni do krążenia po świecie.

“ **Na migracje często patrzymy jako na ruch masowy, a koniec końców jest to suma indywidualnych wyborów ludzi. Zjawisko to jest bardzo niebezpieczne – wpływa na rozbijanie więzi międzypokoleniowych.**

### **Czy swoją rolę w wytwarzaniu postaw solidarnościowych wśród młodych mogłaby mieć polska szkoła?**

Pewne zachowania są bez wątplenia produkowane na poziomie edukacji. Dziś na przykład żyjemy w micie merytokracji i indywidualnego sukcesu. Polska młodzież jest uczona, że ciężka praca i samodoskonalenie są gwarantem przyszłego sukcesu. W rzeczywistości jednak, w warunkach ultrakonkurencyjnych rynków, na których zwycięzca bierze wszystko, znakomita większość jego uczestników zamiast piąć się do góry – spada w dół. Jeśli mamy tysiąc konkurentów, a tylko jeden z nich zwycięży, to przegranymi zostanie 999 osób. Wszyscy wokół wmawiają jednak, że to ty możesz być tą jedną wybraną. System jest tak urządzony, że nie bierze się nawet pod uwagę, że tą jedną wybraną osobą można wcale nie zostać.

Tymczasem zamiast myśleć o tej jednej osobie, w większym stopniu powinno się skupiać na pozostałych 999. Jak ci ludzie mają sobie poradzić? Jak funkcjonować? Jak budować ze sobą więzi solidarności zamiast się ścigać? W dzisiejszych uwarunkowaniach nie jest to łatwe. Jest to jednak konieczne, by przerwać błędne koło, z jakim mamy dziś do czynienia.

## O autorze

*Dr Kuba Szreder jest adiunktem w Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie. W 2009 r. zainicjował Wolny Uniwersytet Warszawy, z którym przeprowadził szereg programów badawczych dotyczących współczesnych systemów produkcji kulturowej. Autor książki ABC Projektariatu.*